

Lecz obejrzymy się po innych krajach i zobaczymy co się tam dzieje.

W Belgii, państwie katolickim, znajduje się inne stronnictwo niedowiarków, tak zwani liberały, czy w nie nie wierzący. Ci mieli w kszosb swych zwolenników w zainsterstwie, w senacie i zajmow-

rozmaite urzęda. Zaczęli więc gospodarować tak samo jak w Prusach. Pokasowali klasztory, zakonników zakonnicę powypędzali, Biskupom księdom poodbiurali pensye, ze szkół wyrzucali krzyże i obrazy Świątych i wiele innych zbrodni popełnili.

Przerażeni katolicy widząc,

niepryjaciele ich dąży do zagład
chrześcijaństwa, przy następnych wy-
borach stanęli jak jeden mąż i
przeprowadzili swych kandydatów
katolików. Pomijam walkę uliczną
po wyborach, która trwała przez pięć
dni na ulicach Brukselli i napad
na domy katolickie i gwałdy, do
których fanatycy i nieprzyjacie-
le Kościoła są zawsze gotowi. Le-
cie nie dosyć na to. W kilka miesięcy
później były wybory na urząd

miejście i liberalny przeprowadził znów swych kandydatów i aby się pomścić za pierwszą porażkę, odrzucił procesję po mieście, na którą wspomnienie pióro się wadryga. Gdy w najochylniejszy sposób wystrzalił obgadki kościoła katolickiego. We Francji nie lepiej się dzieje. W Szwajcarii lubo nie tak srogo, lecz i tam jest Kościół przez sładowany. We Włoszech największą zbrodnia jaka być może, dokonana została, albowiem tajne towarzystwa pod wodzą Garibaliego odebrały Ojcu św. dobra kościelne, które przez cesarzy rzymskich podarowane i zagwarantowane zostały. I dzisiaj Ojciec św. mieszka w Watykanie.

Cóż mówić o Rosji? tej najgłębiej znanej nieprzyjaźniejszej Księżniczce Polacy! Względnie wciąż i prześladowanie, po wszystkich krajach — tak starożytności, jak i nowożytności, socjalizm, chłaski i łzy, w innych sektorach, którzy wszyscy dążyli do obalenia Kościoła i rządów świątobliwych i pod rozmaitymi pozorami odrywają członków od Kościoła.

Lecz w opowieści mojej wracam się naprawdę do St. Lina. Pomyślnie, niejedną, co tam, to tu, tymczasem ten budołek kościelny, który stał się znikam modli się i czeka. Tak jest, przyszedł czas zwolnić, lecz aby przedzielić pozostałość musimy się mieć bardzo na baczności. I tu, w czasie niedzielnym, przy-

Wolno nam jest budować kościoły i szkoły za własne pieniądze, ale rząd republikański ma zamiar nałożyć podatek na kościoły i majątki kościelne. Republikanie wyznaczyli 110 milionów na szkoły publiczne dla naszych ani centa, a zatem jesteśmy tylko cierpieni. Republikańscy nie zniżyli clo na tabakę z Cuby, przez co 100 tysięcy cygaretków albo muszą zaprzestać roboty, albo pracować jak niewolnicy, t. j. za 2 dol. od tysiąca cygar. Przeniesienie clo na cukier, cukrownie zostały zamknięte, gdyż na tem nie

serbiości. Nie was jest bez pracy
zarobku? Republikańskie nazwały nas
pijakiemi, Kzymianami i buntownikami
mi i to się przyczytno do ich u
padku, gdyż wielu republikańsk
katolików przeszło na stronę de
mokratów. Lecz nie cieszą się z
nadtę tem zwycięstwem, jaszczę że
większość republikańską w senacie
i najlepszy prezydent nie może
bez zwolnienia senatu nie uszyjnić.
My od republikań nie się spo
dziewać nie możemy. Uzbrowmy się
przeciw nieprzyjaciółom naszym, nie
w broń pałą lub noże, nie, bo jak
bronią ko wojnie, od takiej ginie
lecz uzbrowmy się w papiery oby
watelskie, aby gdy przyjdzie cze
wyborów, wszyscy stanęli jak jeden
mył i głosowali za tymi, którzy
wierze i instytucjom naszym nie
przeciwni, aby ta wolność, którą
teraz mamy i nadal nam pozosta
Oby wszyscy Polacy w Stanach
Zjednoczonych Ameryki poszli za
naszym przykładem, mielibyśmy

Przechodzę teraz do drugiej części. Interakcji czyli czytelnici. Każdego człowieka ma to wrodzone, iż z małymi dziećmi samemu chce się dowiedzieć, co się w świecie dzieje, jaśniej dawniej bywało i wiele innych rzeczy, lecz nie każdy ma sposobność aby sobie nabył książkę do czytania czy w chwilach wolnych od pracy.

tego zakładu niniejsze Towarzystwo. Książki, moi bracia, są jak te kwiaty, a których przeszło wysysa młoda a oszusta. Ma się to tak rozumieć: ile człowiek dobrego serca, mający religiję, czytając np. opis jakiejś abdy, lub krzyży niesłusznie wyrażonej, lituści, szlęty, westchnie do Boga, a czasem i że w oku zabłyśnie, to jest ten młód, to jest chwala Boga. Inny zaś człowiek mający w sercu swoim skłonność do niego, gdy się decyduje, iż ta abdy lub krzyż, który on, istota, pomyśli sobie: głupi był, że się wydał, jacyś inacyz, że się, ten jest tak, która wysła truzozę.

Z książek dowiedzieć się, jak nasi przodkowie krew przelewali za Wiarę i Ojczyznę, cudów waleczności dokazywali, jak przebacali nieprzyjaciółom swoim. Byli też wprawdzie i zdradcy Ojczyzny, lecz ci napiętowani habby, już na ten świecie zasłużoną karę otrzymali.

Polacy są rozproszeni po całym świecie, nieraz są wystawieni na niedostatek i nędzę i słusznie do nas stoje się, iż:

Nie ma tej krainy, nie ma prawie ludu, który nie posiadałby w sobie ducha i tradycji. Lecz też do wszystkich krajów przysięgł się dając, iż wiarę ojców naszych, którą przed tysiącami lat przysięgli, nie wygasa w sercach naszych; wszędzie gdzie tylko garstka Polaków się znajduje, zakładają rządy parafie. O chwalebnej rzeczą budować kościoły i szkoły, chwalebna jest rzeczą zakładać towarzystwa wzajemnej pomocy, lecz to nie dojdzie na tem. Oświaty, Jedności i Zgody nam potrzeba, a to wszystko osiągnąć możemy przez czytanie książek i pism rozmaitych. Przez czytanie poznamy politykę, dowiemy się co się w świecie dzieje, i jakie niebezpieczeństwo nam grozi, a wspólny cel i wspólny interes rodzi jednność. Dowiemy się dalej iż przez niesgodę niosły towarzystwa, ale całe parafie zostały w rozpęk i kościoły są poszyskane.

Spodziewam się, iż nikt z was nie przeczy sobie, aby to co się w Prusach, w Belgii i innych krajach dzieje i u nas się stało; niktby nie chciał być, aby jótów porzeczanych za zakonników obwołano w procesy po alinach a napisem: „Pogrzeb katolicyzmu” i porzeczanych w ornaty i ubiory kościelne, w nabaniebniejszy sposób wyszydali obrządku Kościoła katolickiego, jak się to stało w Brukseli w Belgii przed kilku miesiącami.

Czyż wobec tego co się dzieje mamy siedzieć z założeniami rękami i patrzeć jak nieprzyjacieli kościoła się mnożą i u nas się stało; niktby nie chciał być, aby jótów porzeczanych za zakonników obwołano w procesy po alinach a napisem: „Pogrzeb katolicyzmu” i porzeczanych w ornaty i ubiory kościelne, w nabaniebniejszy sposób wyszydali obrządku Kościoła katolickiego, jak się to stało w Brukseli w Belgii przed kilku miesiącami.

St. Louis, 18 stycznia 1885.
Szanowny Redaktorze!

Upraszam uprzejmie, abyś w kolumnach swej Gazety raczył umieścić niniejszą korespondencję, gdyż i Polacy w St. Louis czają potrzebę się w jedno ogłosić i pracować nad podniesieniem oświaty i bronią praw swoich i dla tego na dniu dzisiejszym założyliśmy pod przewodnictwem Wiel. ks. Leona, towarzystwo polskie pod nazwiskiem „Towarzystwo Polityczno-Literackie” w tej nadziei, iż przez czytanie w książkach i pism rozmaitych, możemy połączyć cel oświecenia, a za-

razem zaopatrzeni w papiery obywatelskie możemy przy wyborach na urzędy miejscowe nominować niejednego Rodaka przeprowadzić.

Przy wyborach na urzędników został jednogłośnie obrany obywatel Onufry Kosłowski, prezydent, który w nader zrozumiałych słowach wyraził wagę i potrzebę takiego towarzystwa i zachęcał do Jedności i Zgody.

Urządnikami zostali obrani następujący członkowie:
Onufry Kosłowski, prezydent.
Kadziernia Smentkowski, wiceprez. Jan Kłosa, sekretarz.
Feliks Kozłowski, wiceprez. Franciszek Tucholski, kasyer.
Józef Kozłowski, bibliotekarz.
Wojciech Kłaniewicz, marszałek.
Jan Daniecki, drugi marszałek.
Władysław Jakubowski, opiekun kasy.
Franc. Netler, drugi opiekun kasy.
Członków przysłało 25.

Odezwa

do PP. Redaktorów pism polskich w Stanach Zjedn. Ameryki:

Upraszam o umieszczenie niniejszej korespondencji w pismach swoich i zarazem o nadanie nam po jednym egzemplarzu tychże pism lub gazet, gdyż takowe chcemy abonować. Gdyby zaś znaleźli się dobroczyńcy, którzyby chcieli naszemu młodemu towarzystwu przysłać w pomoc, w książkach lub pismach, takowe z wdzięcznością przyjęte będą i w pismach publicznych złożymy podziękowanie.

Onufry Kosłowski, prezydent.
815 Car str., - St. Louis, Mo.
Jan Kłosa, sekretarz.
1642 W. Broadway str., St. Louis, Mo.

Korespondencja „Gazety Polskiej”

Bukareszt, 20 grudnia 1884.

Dawno, o bardzo dawno nie pisałem do Was, lubo bynajmniej nie zapomnieliśmy o Was, bo i zapomnieć nawet nie mogłem, mając tygodnia każdego Waszą Gazetę w ręku. Nie pisałem... bo miejscowe warunki stosunki nie mogłyby wiele was zajmować, a uwag nad położeniem obecnym kraju dostarcza nam prasa, temi lub innemi natchnioną zapamiętaniem się. Niekiedy sądzi się ona być praktyczną, oportunistyczną, idącą, ciążącą się znanymi politykami ministrów rodaków; to znów jąsejąca jak płaczki pogrzebowe greckie, wirując jak dzwonek ma hometażę; myśli śmielesz, czynu powołającego... nie widzę było dotąd;... to też i nam niedobitkom pokolenia z 1830, mienią się w spekulacjach esobistych, czy w placu, pooblatwie lub nawet czotganianiu się u stóp wroga, być nie mogły. Nie powiem, że milczenie nasze oznaczało lub oznaczało zobowiązanie lub wzięcie, nie; nie; nie; dy bowiem miłość sąadza się i wypływa z praw Chrystusowych, zniechęca nie może; z drugiej strony gdyś uścisł w sprawiedliwść Boga odgrywa serce i duszę — zupełnie nastąpił nie może.

W obec takiego usposobienia krajowego, cierpliwie wycokiwanie roztropniejszego postępowania, zwrotu do istoty organicznej pracy, do czynu stał się mogącym kamieniem węgielnym, podwalnią wszystkich następnych robót, zdawało się nam konieczną potrzebą; budzenie bowiem rodaków w kraju czy to z letargicznego śpienia, czy z *dolce farniente*, podciągając zawsze za sobą mianem, jakoby emigracya, a raczej sądzę, że z 1830, zasadami demagogicznymi przesłankami, choć wyniesienia się osobistego na celu miało.

I nakoniec doczekaliśmy się owoców tej cierpliwości. Zapewne utrzymujemy Reformę krakowską, a tem samem: wiecie o wniesieniu przez nią projekcie utworzenia *ligi polskiej*, na *wzór Alleanz israelite*. Mysł prawdziwie zbawcza, jedyna co może nam zjednać wpływ, wy-

robić opinię publiczną, poćnieć i utrwalić pod każdym względem siły. Zdać się nam, że w tym są znajomości się w znacznej liczbie na wolnej zupełnie ziemi, powinnością poznać się i pomieżyć sobą i *Reformę*, jako pierwszą podnoszącą tę znakomitą ideę, tak, aby ją w życie jak najrychlej wprowadzić było można. Z naszej strony, nie taniędbymy także w tymże duchu działać, a być może, że zdolamy coś stworzyć, choć byłyby rodowe wamonię, powołanie nam zjednać, a pod względem moralnym i materialnym wysoko podnieść nas mogło. Między nami, że to dopiero byłby pierwszy krok, pierwszy użyteczny czyn tak zwanej *Pracy organicznej*, która wielu się cieszy — nie rozumiejąc jej istotnie.

Gwóźdźnik.

Nowy York dnia 20. Stycznia 1885.
Szanowny Redaktorze!
Jako prenumeratorka Gazety polskiej, (zawsze naprzód płacę) uprzejmie proszę o umieszczenie tej korespondencji w łamach pisma swego.

Kochani Bracia!
Do dziś nie mogę obojętność z wrażenia, jakie na mnie wywarło, prawdziwe, braterskie spotkanie na odbyłym balu naszego Towarzystwa. Św. Kazimierza. Braćmi solennie dziękuję Wam, za zaszczyt jaki doznaliśmy z Waszego illoznego współ udziału; widzę że w Was też jeszcze iskierka prawdziwej braterskiej miłości, że popieracie jedni drugich. Bóg Wam zajądł za to Szanowne Towarzystwo; Wam zaś Szanowne Panie: p. Cizka i p. Domalewska, nie mam słów aby wyrazić to co serce czuje, za Wasze trudny i przemowy przy zaszczytaniu mi medalem, na który jeżeli z szynłem według ożnego zdania, to Bóg świadkiem że pracowałem bez żadnej spekulacyjnej myśli, lecz jak Bóg przykaz i i jak mi braterska miłość do mych braci dyktowała i prosił Boga aby wyrwał i nadal w wykonaniu sumienia tego Świętego obowiązku którym się zaszczyściłem od lat 10ciu.

Żyć też i wam od Boga kochani Rodacy i Rodaczki a także i wam Szanowne Towarzystwo o zeszale tak Jegu, abymy mogli godnie reprezentować na tej wolnej ziemi, wzytł braterskiej miłości i zgody, aby żaden z naszych wrogów rozszerzał tego nie był walecie.

Tym zaś razem przyjmijcie wyraz prawdziwego szacunku i żywciości od zawsze wam wiernego Rodaka i brata *Józefa Kowalewskiego*, Prezydenta Towarzystwa Św. Kazimierza.

Lemont, Ill., 22 Stycznia 1885.
Towarzystwo Polsko-Katolickie Bratniej Pomocy św. Cyryla i Metodego w Lemont, Illinois, obratło na jezeralem rocznem posiedzeniu w dniu 18 stycznia r.b. następujących obywateli za nrzdników:

Franciszek Pacholski, Prezydent
Józef Pawlisz, Wiceprezydent
Michał Nowacki, Sekretarz prot.
Wojciech Śniegowski, Sekr. fin.
Jan Staszak, Kasyer
Józef Michalski, Marszałek
Wojciech Kostecki, Marszałek 2gi
Józef Szolcowski, Opiekunowie
Michał Kotwicki, kasy
Wojciech Chachocki, Opiekunowie
Józef Burczy, Chorych
August Cybart, Chorych
Andrzej Sztefeler, Pod-chorych
Marcin Szarpit, do chorych i krowy

Jakob Tomicki, Kalifikator.
Wszystkie listy i korespondencje należy się adresować do: Michał Nowacki, Lemont, Ill.
M. Nowacki, Sekretarz.

Seranton, Pa., 24 stycznia 1885 r.
Niniejszy szanowny Redaktor z łaski swej umieszcza kilka tych w łamach swej Gazety.

Otrzymałmśmy szczęście, za którym przez długie czasy wzdychaliśmy i które goręcej prosiłmśmy miłosierdzia Bożę. Uwiadomiono nam bowiem, że w wigilię świąt „Trzech króli” w dniu 5tego stycznia przysłał w nas nowo-wywieciony wiel. ks. Klonowski, brat księdza proboszcza z Szamokiny. I w isto-

cie przybył. Skoro tylko zeszli z kolei uścisł nam natychmiast do kościoła naszego katolickiego i gorliwie słuchoł powieści św. Co za radość, dla nas i dusz naszych, żeśmy mogli się usprawiedliwić przed Bogiem, Panem nieba i ziemi. Bardzo jesteśmy wdzięczniym ks. Klonowskiemu, że do nas przybył i że tak się na początku zaraz strudził, bo w dniu, w którym przybył słuchoł powieści aż późno w nocy i jeszcze dnia dni potem. W tym czasie odwiedził także i opatrzył Sakramentami świętymi choroego, który wychodził do usprawiedliwienia się przed Bogiem. Udzielił także Chręst św. jednemu z Ewangeliści „Polaków”, który przeszedł na wiarę naszą. — Cieszy nas to bardzo że ks. Klonowski będzie parafię naszą raz w miesiąc odwiedzał.

Smatno nam jednakować i żal, że jest kilku między nami, którzy kilkanaście już lat będąc w Ameryce, wstydzą się przystąpić do konfesyonalu i wyznać przed namiestnikiem Boga swe grzechy, i od dawnego czasu żyją jak Kajmury.

Niejedn z Rodaków zapyta się może, czy Polacy w Seranton posiadają własny swój kościół. Dotąd go wprawdzie jeszcze nie mamy, staramy się jednakować, aby jak najrychlejsz stanął. Loty pod kościół mamy już zakupione, za które obowiązaliśmy się zapłacić 1100 dolarów. Dotąd zapłaćliśmy 830. Moglibymy zupełnie inaczej już stać, gdyby Polacy, o których powyżej wspominałem, chcieli nam dopomóc — lecz oni nie wychodzą o kościół i burzą jeszcze drugich. Zło jest, że w tak małej garstce Polaków dwie istnieją partje. Kochani Rodacy! proście za nami Boga, aby raczył przez moc Swoją przekształcić ich serca, aby to naprawili, w czym nam dotąd nie udało.

Jeden z parafian.

Fort Snelling, Minn., 22 stycz. Szanowny Redaktorze!

Pomimo, że nie piszę nie ważne go, racz pan jednakować kilka tych słów w łamach swej „Gazety” umieszczyć. Dwa tygodnie temu zapaliła się w pewnym Niemcu gorzałka. Był tak łakomym na picie, że użył czystego alkoholu a gdy tego nie mógł dostać, pił czerwony atrament. Nie życzę ja wprawdzie nikomu nie tego, lecz także znow nie uolewam nad przypadkiem Niemca, dla tego, że był i niereglujnym i po drugie był niezmiernym Polako-tercą. Musiałem i ja niejedn zgrybć, bo jak zaczął wychwalać swój „Vaterland” i wojska pruskie, to człowiekowi czasem aż coś się robiło. Markotno mi to było, że wciąż wynajdywał coś na Polskę, że ziemię, że tak powiem świętą, bo nie ma pewnie „kraju, który tyle świętych ma pamiętać, jak Ojczyzna nasza. Każdy jeden Polak byłby się upomniął, gdyby był słyszał takie wyszydanie z nas i Ojczyzny naszej.

Zresztą co do picia to i niejedn Polak pije aż mu gardłem stanie, chociaż się nawet na wódkę zapożyczył, lecz na kłopotu lub pismo jakie szczerzy pieniądze. Zwłaszcza jedne widząc niedoświadczność u nas a jest, że gdy do domu przyjdzie gość, to natychmiast idziemy na wódkę lub piwo, aby gości uraczyć, a dzieci chociaż 6 letnie tylko siedzą około stołu, oczekując, aby im ktoś dozwolił ostatnią kropkę z kielicha wyszyszyć. Czyż nie byłoby lepiej, gdybyśmy mieli w domu książkę historyczną, „Tygodnik Polakowski” lub „Gazetę Polską”, dozwolili gościowi ja przeprzeć, aniżeli go poczęstować truciuką, jaka jest wódka.

Nie chęć tu prawić śladnych moralów, lecz myślę, że powinniśmy mieć naukę z przypadku Niemca, bo każdemu pijakowi może się to samo stać, co jemu się stało.

Nim zakończę, muszę jeszcze wspomnieć o śmiesznym wypadku, który tu zaszł w tych dniach. — Do Fort Snelling przybył żyd, i zaczął mówić łamaną polszczyzną, jak to zwyczajnie. Posłano po mnie, abym się z nim rozmówił. W toku mowy dowiedziałem się, że był w szpitalu rosyjskim i uciekł, aby nie pójść do wojsła, lecz chciałby przystać do wojsła amerykańskiego. Na zapytanie moje, czy umio po angielsku, odpowiedział, że dopiero 5 tygodni jest w tym kraju i że w tym czasie nie mógł się jeszcze nauczyć języka angielskiego. P. nimo nieznanomości języka, przyjął go kapitan. Po trzech dniach posłano go do stajni. Pyta się mnie, czy my też mamy konie! A jakżeby to było przy artylerji bez koni, którzy wiódł armaty! pytam się. Żyd zaczął lamentować, że jeszcze nie siedział na koniu itd, lecz nie nie pomogło, bo uszykowaliśmy ma nie jednego, lecz dwa konie, aby z nimi wyjechał „Zauważ tuż, że w wojsku amerykańskim nie jest tak jak w innych armiach, bo gdzie indziej za ucieczki pokaszają wszystko, lecz tutaj gdy wstąpisz, nie na drugi dzień musisz z drugimi służyć pełnić. — Otóż wyjechałem wraz z nim i ujechałem 4 mile, lecz syn Izraela ujechał więcej jak 8 mil, bo siedząc na koniu tak zaczął krzyżować, lamentować i kłać po polsku i żydowsku, że konie ubiegły z nim i nie stanęły, aż w Bloomington. Żyda uznano za wartyta i oddano do szpitala.

Kan. Walter.

W jego poduszce Apuchin usiłuje wygnąć z kraju wszystkie szaraki tak do szpitalów jak i ochronok. Zaczęł od Siedle, Janowa Zamojska, Sterdyni na Podlasiu, poszedł do Plocka, stamtąd pójde dalej. Na ich miejsce od Nowego roku nassł nam dyakonisy rosyjskie, Bóg wie jakiego życia. Słowem uciek niechylany.

Korespondent z Mińska gubernialnego donosi do „Gaz. Nar.” we Lwowie:
„W sądzie okręgowym w Słucku ma być wkrótce rozstrąszana sprawa, która nader silnie wrażeń wywarła na okolicznych mieszkańcach. Przed tej sprawy był następujący:
We wsi Mokran, w powiecie słuckim, żyła rodzina włosińska, skłająca się z czterech braci, ich żon i dzieci. Ludzie ci słynęli jako pierwszorzędni zbroje i zbrodziej, którzy grozie jednak utrzymywali wszystkich, że nikt, pomimo najoczywistszych pozostawień i dowodów, nie śmiał zanieść na nich skargi. Mieszkańcy wsi Mokran cierpieli od nich najwięcej, milczeli też jak i inni.

Nakoniec jednak przebrała się miarka. Wiosną, rozdrażnieni do żywego nową jakąż zbrojką sprawką, zebrał się tłumnie dnia jednego i okrzykując, gdzie, jak się do przetrwania, znajdowała się w tej chwili cała zbrojka rodzina, poparli go set wszystkich stron, jak również i inne zabudowania gospodarskie. Zaatakowani chcieli ratować się ucieczką, lecz gdy który ukazywał się w drzwiach lub oknie, włosińscy nie raczali się na niego z cepami i zabijali. Tym sposobem w ogniu lub pod uderzeniami cepów zginoło kilka osób.

POLSKA.

Ziemia Polska.

Pod Moskałem.

— Donoszą nam z Warszawy, pismo Dziennik Poznański:

„Apuchin, słynny działeln na pola Moskiewiczan szkół Królestwa Polskiego, upamiętnił Warszawie i ośm Królestwa togoroczne święta nowym wybrkiem.

Oto ułowiwszy młodzież szkolną katolicką i protestancką jeszcze w dniu 18 b. m. na święta dla garstki młodzieży czyniowej rosyjskiej, nakazał wszystkim profesorom i nauczycielom gimnazjalnym i elementarnym prowadzić szkoły nie tylko w te dni powszednie, ale na wet w wigili i oba dni świętowane, czego dotąd nie bywało, gdyż dla Rosyan Warszawa ma trzy gimnazja, w których jednak jest pracująca młodzież polskiej, a nauczyciele sami Rosyjaie. I to gimnazja od roku 1866 swego założenia nie świętują z nassz „gimnazjalni nigdy.

W tym roku zaś nie jeden nauczyciel katolicki gimnazjalny lub elementarny szkół rządowych, jeżeli tylko choć jednego miłośnika prawosławego nie znalazł święta.

Niedosyć na tem. Gmina żydowska z dawien dawna używa się polską, utrzymują kilka szkół wyznaniowych, w których wykładają choć żydów katolicki; i dla tego przez to dwa dni szkoły byływa zawsze zamkniętymi. W tym roku na tydzień przed świętami Apuchin zadeni dyrektorowi tych szkół aby w te dni szkoły te były otwarte, nie dowierając zaś sum je obdźlił i sprawdził. W jednej z nich pięcioklasowy trzech żydów profesorów znanych w Polsce ze swych zasług obywatelskich i szlachetnych pedagogów, musieli cały dzień wigilijny i oba świętowane aż na jednę godzinę nie przerwać wykładów i nie odstąpić z katedry.

Takie samo polecenie wysłał Apuchin do wszystkich dziekanów dyrektorów naukowych w Królestwie Polskiem.

Prawa rka Apuchina, Kryłów, oddziennie od pewnego czasu zwie dla obchodni, szukając w nich elementów polskich. Niech Bóg ucho, wa gdyby choć jeden znalazł!

— Z jego poduszki Apuchin usiłuje wygnąć z kraju wszystkie szaraki tak do szpitalów jak i ochronok. Zaczęł od Siedle, Janowa Zamojska, Sterdyni na Podlasiu, poszedł do Plocka, stamtąd pójde dalej. Na ich miejsce od Nowego roku nassł nam dyakonisy rosyjskie, Bóg wie jakiego życia. Słowem uciek niechylany.

Korespondent z Mińska gubernialnego donosi do „Gaz. Nar.” we Lwowie:
„W sądzie okręgowym w Słucku ma być wkrótce rozstrąszana sprawa, która nader silnie wrażeń wywarła na okolicznych mieszkańcach. Przed tej sprawy był następujący:
We wsi Mokran, w powiecie słuckim, żyła rodzina włosińska, skłająca się z czterech braci, ich żon i dzieci. Ludzie ci słynęli jako pierwszorzędni zbroje i zbrodziej, którzy grozie jednak utrzymywali wszystkich, że nikt, pomimo najoczywistszych pozostawień i dowodów, nie śmiał zanieść na nich skargi. Mieszkańcy wsi Mokran cierpieli od nich najwięcej, milczeli też jak i inni.

Nakoniec jednak przebrała się miarka. Wiosną, rozdrażnieni do żywego nową jakąż zbrojką sprawką, zebrał się tłumnie dnia jednego i okrzykując, gdzie, jak się do przetrwania, znajdowała się w tej chwili cała zbrojka rodzina, poparli go set wszystkich stron, jak również i inne zabudowania gospodarskie. Zaatakowani chcieli ratować się ucieczką, lecz gdy który ukazywał się w drzwiach lub oknie, włosińscy nie raczali się na niego z cepami i zabijali. Tym sposobem w ogniu lub pod uderzeniami cepów zginoło kilka osób.

Korespondent z Mińska gubernialnego donosi do „Gaz. Nar.” we Lwowie:
„W sądzie okręgowym w Słucku ma być wkrótce rozstrąszana sprawa, która nader silnie wrażeń wywarła na okolicznych mieszkańcach. Przed tej sprawy był następujący:
We wsi Mokran, w powiecie słuckim, żyła rodzina włosińska, skłająca się z czterech braci, ich żon i dzieci. Ludzie ci słynęli jako pierwszorzędni zbroje i zbrodziej, którzy grozie jednak utrzymywali wszystkich, że nikt, pomimo najoczywistszych pozostawień i dowodów, nie śmiał zanieść na nich skargi. Mieszkańcy wsi Mokran cierpieli od nich najwięcej, milczeli też jak i inni.

POLSKA.

Ziemia Polska.

Pod Moskałem.

— Donoszą nam z Warszawy, pismo Dziennik Poznański:

„Apuchin, słynny działeln na pola Moskiewiczan szkół Królestwa Polskiego, upamiętnił Warszawie i ośm Królestwa togoroczne święta nowym wybrkiem.

Oto ułowiwszy młodzież szkolną katolicką i protestancką jeszcze w dniu 18 b. m. na święta dla garstki młodzieży czyniowej rosyjskiej, nakazał wszystkim profesorom i nauczycielom gimnazjalnym i elementarnym prowadzić szkoły nie tylko w te dni powszednie, ale na wet w wigili i oba dni świętowane, czego dotąd nie bywało, gdyż dla Rosyan Warszawa ma trzy gimnazja, w których jednak jest pracująca młodzież polskiej, a nauczyciele sami Rosyjaie. I to gimnazja od roku 1866 swego założenia nie świętują z nassz „gimnazjalni nigdy.

W tym roku zaś nie jeden nauczyciel katolicki gimnazjalny lub elementarny szkół rządowych, jeżeli tylko choć jednego miłośnika prawosławego nie znalazł święta.

Niedosyć na tem. Gmina żydowska z dawien dawna używa się polską, utrzymują kilka szkół wyznaniowych, w których wykładają choć żydów katolicki; i dla tego przez to dwa dni szkoły byływa zawsze zamkniętymi. W tym roku na tydzień przed świętami Apuchin zadeni dyrektorowi tych szkół aby w te dni szkoły te były otwarte, nie dowierając zaś sum je obdźlił i sprawdził. W jednej z nich pięcioklasowy trzech żydów profesorów znanych w Polsce ze swych zasług obywatelskich i szlachetnych pedagogów, musieli cały dzień wigilijny i oba świętowane aż na jednę godzinę nie przerwać wykładów i nie odstąpić z katedry.

Pod Prusami.

W. K. Pruski.

— Osiatnocznych parafji jest obecnie w pozostałych archidiecezjach 185, które razem liczą przeszło 310,000 dusz. Z nich 146 parafji z 200 tysiącami dusz naobowiązuje w wszelkiej opiece docho- wnej.

— Słuszą od przeszło 50 lat u państwa Jarochowskich w miastach Sokolnich pod Szamotami, Balbina Walęcka, urodzona 1 kwietnia 1802 r., otrzymała od niemieckiej cesarzowej na dzień dolegliwej wiersz, służbę złoty krzyż i własnoręcznie podpisanym dyplom.

— Przed kilku tygodniami wiadom było przez zakrzyty zbrodnierstwo do kościoła w Niechanowie. Spłagrodzawcy go, powyrzucali z kamieniami wszystkie aparaty kościelne w zakrystyi na jeden stos, wystawili ze schowania monstrancję i kielichy, a co najokropniejszego, rozbił na wielkim ofiarze tabernakulum, Najświętszy Sakrament wykradł, a puszkę porzucił na stół ornatów i białym kościelnej. Wszystko — jak wazywały roz-
— „Ozgoż chcesz od niej?” zapytała wojewodzina na wolniej.

„Oto pani... swój pokój zamknęła,” odpowiedziała zbliżając się do Heleny Urszula, i patrzyła się pilnie na nią aby jej dać znak, że ma coś tajemnego do niej; nakoniec nie mogła jej się dać zrozumieć przyspiał bliżej, sięgnęła za nią, mówiąc: „Pani musi tu mieć klucz” i wrzucił jej papier jakiś do ręki wsunął.

Nagły rumieniec okrył kła Heleny. Urszula oddalała się szybko, a ona nie śmiała się ruszyć, ani podnieść ręki do góry, nie wiedząc jakim się sposobem nieznacznie dowiedzieć o tem co podany papier zawiera. Nakoniec schważywszy go zajęła się robotą aby pokryć pomieszczenie swoje, po chwili wstała i chciała się oddalić.

„Dobrze zrobisz, Helusiu,” rzekła wojewodzina, że się przejdzieś trochę, bo ci też krew bje do twarzy. Jeżeliby ci ten spacer nie był użytecznym, tobyś mogła pójść do klasztoru naradzić się z O. Ambrozym, co by czynić wypadło w naszym smutku. Wszakże on ma wielką wziętość u mego męża, to czy onby go nie zdołał przebrać i przysięść chwilę uwolnienia Michała. Weź klucz od furtki ogrodowej, bliżej ci tedy będzie jak na okolo.”

Z chęcią dopełniła rozkazu wojewodziny Heleny, i wzięwszy z sobą Urszulę zeszła do ogrodu. Skoro się urzwała na osobności, drzącą ręką po tak tajemnie doręczony sobie papier sięgnęła, pewną będą, że on od Tary musiał pochodzić. Wyprostowawszy go kilkakrotnie pognieciała przeczytała na nim te słowa ołówkiem napisane.

„Dopełnienie twojego rozkazu i jestem w więzieniu. — Przysięgam w twojej obecności, że się udam do stolicy pomimo woli ojca, jeśli na moje prośby głuchym będzie. Od ciebie zależy ażebyś nie był krzyworęczny. Moi ludzie, moje konie są pod ścisłą strażą; dziś o północy będzie wolnym, lecz zbawienie moje za-

— Z Salazka pisał do „Dz. Pozn.” Kiedy w wigiliusz zwanca miastach Górnośląska życie polskiego ludu stałem już tylko bje tętnem, więcej pocieszający widok dla oka naszego przedstawia się w wioskach i miasteczkach miastach staro naszej dzielnicy. Modli się tam jeszcze, jak przed wiekami lud polski, i śpiewa w kościele, w domu i na polu polskie pioski, czyta *Katolika* i książkę polską, pobju się w języku ojczystym nawet na scenie amatorskiej — i tymi sposobami krzyżując niedostatki iskry ludowej wyrzynają się powoli pod błogim wpływem rodniny i życia awojelskiego. Lecz i to jeszcze niejednemu słoń w oku i w wielkim zapale oraz to nowych chętnych się sposobów, aby język polski co najprędzej wypłynął zupełnie z sie- dzib odwiecznych.

Nie byłby pomyślnie, jak się zdaje, owocem wydaje szkoła ludowa, dzieło bowiem po polsku nie zapomina, a z niemieckiego języka z trudnością tylko okrasza niewiele zapamięta, czemuż więc nie podjęć eksperymentu dojrzałego młodzieży? Umysł wiger rozwinięty przychylnej może i z wdzięcznością przyjmie, csem go wyższa kultura niemiecka darsz! Nikaże szkoły agronomiczne, szkoły wieczorne, wykłady popularne, miane przez nauczycieli wydmownych w języku niemieckim — celu przecież bez wątpienia dopię!

W nieleszonym świetle przedstawia się i wiejskie szkoły wieczorne, zaprowadzone na Górnym Śląsku od lat 8 również z wykładem niemieckim. W roku zeszłym było w ośmnastu powiatach rejencji o- polskiej wszystkich uczniów, zwie- dzając owie wieczorne szkoły, razem 558, tj. przeciętno na jeden powiat przypadała właśnie trzydzieści jeden uczniów! Z zupietnym spokojem na taki rezultat patrzyć możemy, choć trudno o wymowny- szej dowód na to, że szkoły takie najmniejszego poparcia w ludności tamtejszej nie znalazły, a i w tym roku stonunki owe się nie polepszy, chociaż minister oświaty znowu goręco je poleci i remunercje dla gotowych nauczycieli już powyższasze.

Tak sama nie czerwona propaga- cja na wszelki sposób języka niemieckiego — a niedopieczniana polskiego, widoczna nawet na innem polu. W Królewskiej Hucie, mieście Górnośląska, liczącem na 30,000 mieszkańców 24,000 Polaków, przeważnie do klasy robotniczej należą, górników i hutników, chcieli czułościwie „Kółka towarzyszące” dać jeszcze przed Nowym rokiem przedstawienie amatorskie. Lecz pan burmistrz nie zezwolił na to z następujących wiele ciekawych powodów: 1) że za często odbywa się teatralna polka; 2) że zbył drogi biletami mają do przedstawienia występ nie sami tylko członkowie; 3) że amatorzy występujący w teatrze występni jako tacy i w okolicy.

Z tych właśnie powodów zakula- kładował ojciec miasta, że teatrali ogrywający się z rzemiostami, za konieczną jest tego odnośna koncesya, a tej „Kółko” nie posiada. „Kółko” postanowiło złożyć się przed wyższą instancją, na tak surową decyzję, i niezawodnie sprawiedliwość na wymiarzone zostanie. Pominąwszy już inne powody — n. p. że przedstawienie wzięte z wiel- kich zadolnień, jak nam się zdaje, patrzeć powinna na tak niewinę i szlachetną rozrywkę ludową, która sama przez się, przez treść treściwą, wpływa biogo na moralność ludu i odwróci go od złego towarzyswa i rzeczy złod-
— W Rodzickich ogień, w pow. radeckim, zniszczył ogień 7 zagrod włosińskich. Członkowie ubezpieczonej szkoda wynosi 1780 zł. Przyczyna pożaru dotąd niezbadana.

W Podhajcach, w pow. radeckim, spłonęło 8 domów z przyl- gniemi budynkami gospodarskimi. W ogólnie tylko ubezpieczona szkoda wynosi 2000 zł.

W Rodzickich ogień, w pow. radeckim, zniszczył ogień 7 zagrod włosińskich. Członkowie ubezpieczonej szkoda wynosi 1780 zł. Przyczyna pożaru dotąd niezbadana.

W Podhajcach, w pow. radeckim, spłonęło 8 domów z przyl- gniemi budynkami gospodarskimi. W ogólnie tylko ubezpieczona szkoda wynosi 2000 zł.

W Rodzickich ogień, w pow. radeckim, zniszczył ogień 7 zagrod włosińskich. Członkowie ubezpieczonej szkoda wynosi 1780 zł. Przyczyna pożaru dotąd niezbadana.

W Podhajcach, w pow. radeckim, spłonęło 8 domów z przyl- gniemi budynkami gospodarskimi. W ogólnie tylko ubezpieczona szkoda wynosi 2000 zł.

Wielka Redukcja przed rocznym obrachunkiem

James'a Casey

147 i 149 W. Madison ulicy, róg Union.

Za GOTÓWKĘ, LUB MOŻNA WYPŁAĆ tygodniowo LUB MIESIĘCZNIE. Bardzo korzystne WARUNKI.

Całe, bardzo piękne meblewano pokoju bawialnego \$55, dawniej \$70.

Wykwintne meble z wierzchem marmurowym po \$50, dawniejsza cena \$65.

Sto łózek po \$10, warte \$13 każde.

Kanapy, wygodne krzesła, składane łóżka, w istocie wszystko, co się należy do SPRZĘTÓW DOMOWYCH.

1000 walców najpiękniejszych, aksamiitnych dywanów i obić.

Kobierce

Pieca do gotowania i ogrzewania.

Przychodźcie waszy. Składowy otwarty wieczornami.

Teodor J. Wikaryasz,

POLECA

SWÓJ

Skład krawiecki,

JAKO I TEŻ

gotowych ubiorów męzkich,

bielizny (koszul wierzchnich

ispodnich,) kołnierzyków, kra-

watek, kapeluszy i t. d.

Zarazem wykonuje wszelkie obstatunki na

miar.

Rewerendy i ubiory dla księży wyko-

nuje starannie i w jak najkrótszym czasie.

Skład i pracownia znajdują się obecnie

699 Milwaukee Ave.,

CHICAGO, ILL.

CHICAGO.

— W Chicago okazały się

w tych dniach sfalszowane do-

lary srebrne, które tak zreszcza

są podobne, że za ledwo mo-

żna je rozpoznać od dolarów

bitych w roku 1882. Dotąd

nie wiadomo, skąd pochodzą.

— W wieczór 22go m. zna-

leżono nieznarą, około 25 lat

liczącą niewiastę leżącą w stanie

nieprzytomności przed No. 150

N. Desplaines ulicy. Gdy się

okazało, że odmroziła ręce i

nogi, zawieziono ją do szpitala

powiatowego.

— Od dawnego już czasu

aspirował zarząd „czystości pu-

blicznej” w Chicago, że ktoś

kradnie książki, należące do

czystości. Policjanci tajni,

k którym poruczone wyśledzenie

złodzieja, odkryli go w osobie

niejakiego J. C. Talberta, 27

letniego studenta medycyny w

„Chicago Medical College.”

Śledztwo okazało, że Talbert

ukradł nie mniej jak 4000 to-

mów dzieł, po większej części

nauczonych. Przy zabieraniu

owych książek spostrzegła po-

liwy dwa pudełka, które jej

się zdawały podejrzane. W

jednym z pudełek odkryto

prawdziwą maszynę piekarną.

Gdy się zapytano oskarżonego,

w jakim celu posiadał niebez-

pieczne owe przedmioty, nie

umiał odpowiedzieć. Później

wyrzekł, że należy do partii

anarchistycznej.

Talbert nazywa się właści-

wie Otto Funk i urodził się w

Gdańsku, w Prusach Zachod-

nych, zjadł, licząc lat 16, przed

11 laty przybył do Chi-

cago.

Funk zmienił nazwisko przed

siedmiu laty, kiedy z powodu

kradzieży 1000 książek z skła-

du Jansena, McClurg'a & Co., zna-

dował się w nieprzyjemnem

położeniu.

— W zeszłym tygodniu

umarło w Chicago, 230 osób.

Na dawniejsze umarło 11, na

szkarlatynę 12, na dyfteryę

15, na krukę 12, na suchość

17, na kurczę 16, na chorobę

serca 13, na bronchitę 21,

na zapalenie płuc 12, ze sta-

rości 7, z powodu przypadków

4, morderstwo zostało jedno

popelnione i jeden człowiek

popelniał samobójstwo i t. d.

— Ludwik Bachus mie-

szający pod No. 52 Macedo-

nia ulicy zabił w poniedziałek

— Jenerałny pocztmistrz Hat-

ton przed przybyciem wydziału

domu reprezentantów do poczty wno-

sek, w którym porty z gazety oddane

przez wydawcę do poczty ma być

zniesione z dwóch centów za funt

na jeden cent.

— Washington, 22 stycznia.

W izbie reprezentantów zauważył

dziś Reagan, że dziwi się bardzo, że

razdawa się pieniądze na wyży-

wienie zgrai leniwych, wliczonych

się chorowoskrótów, a nie umie

wybrać środków do zmuszenia ich

do pracy.

Na wniosek Manzanares prze-

znaczono \$25,000 na szkołę prze-

mysłową dla Indian w Santa Fe.

Wniosek Catechona aby Indianie

którzy popełnili morderstwo, zabój-

stwo, nistawienie mordu, kradzie-

stwo, wzięcie się, podpalenie kogo

złagodził nieważnie, byli karani

podług praw terytorium, w którym

zbrodnia popełniona, lecz z zastrze-

żeniem, aby im także służyły wszelkie

prawa obrony legalnej, jakie biali

posiadają.

— Washington, 23 stycznia.

W senacie zrobił Plumb dzień wno-

sek, aby prezydent wszedł w roko-

wania z temi plemionami idącymi

z wielką siłą 160 akrów ziemi,

aby przetrwała była oddana praw-

dziwym osadnikom.

— Washington, 24 stycznia.

W dziesiątym posiedzeniu wydziału

dla rzeki portów polecono prze-

znaczyć \$1,000,000 na polepszenie

portu w Galveston, Kapitana Eads

ma zarządzać pracami, za co dostanie

\$8000 rocznie pensji i \$3000 za ka-

żdy stopień zgłoszenia portu.

— W Senacie podał dziś Edwards

wniosek, wskutek którego fabrykacy,

zakupione i sprzedane salitry i pre-

paratów chorychowych w celu zniszcze-

nia własności publicznej i prywat-

nej, lub zabiła albo uszkodzenia

człowieka, czy to w Stanach Zjed-

noczonych lub po za granicą jest

zbrodnia.

AMERYKA.

— Cena pszenicy poszła w zo-

szłym tygodniu 8 c. na buszu

górę.

— „Chicago Tribune” donosi że

w St. Louis wybuchła cholera

azarytka. Na cholery zapadł pierw-

szym 47 rosyjski, podległ, której ty-

godni 10 dni bawił w St. Louis. W dwa

godziny potem, gdy pierwsze u

niesie się okazały symptomy, umarł.

Wkrótce po nim umarł także car-

nuch na cholery także azarytka, jak

lekarze twierdzą.

— Wszyscy demokraci dnia

prawdopodobnie w Springfield, Ill.

podali petycję do Clevelanda, aby

gdy zajmie urząd, zamianował Wm

M. Springer ministrem stanu.

— Indianie szepczą Piute w

Nevada umierają podobno z głodu

— Z Port Deposit, Md., donoszą

pod koniec 23. bm. jak następuje

W rzecze Susquehanna o trzy mile

tuż przed zatoką w 164, który

sięgając od brzoju do brzoju ma

kilka długości w kierunku północno-

nym. Daś po południu zaczął się

poruszać, wskutek czego utworzyła

się na przeciw miasta góła 15

stop wysoka. Woda rosła się

po niższych częściach miasta tak,

że stała tam na 3 stopy głębokości.

Woda wciąż jeszcze warstwą i w

ostatnich 20 godzinach o 5

stop. Obywatele byli zmuszeni uch-

odzić z bytlem, wozami i ruchomo-

ściami. Niektórzy panowie i panie

jeżdżący po lodzie na łyżwach,

byli przy natopili.

— W Wilkesbarre, Pa., odbył

się w dniu 23. bm. pogrzeb Siostry

Teresy, przełożonej tamtejszego

klasztaru św. Maryi. Siostra Teresa

była estryonką Białego. Po

ceremoniach pogrzebowych odwie-

ziono zwłoki do Pittsburgha.

— „Dawon wolności” w który

bito przy ogłoszeniu niepodległości

Stanów Zjednoczonych, został w

dnia 23. bm. z „Independence Hall”

w Philadelphia pod eskortą 300

członyków oddawany na dworzec

cyantów odstawiony na dworzec

„Philadelphia kolei żelaznej”, zjadł

go na specjalnym pociągu jadącym

z kolumną wozów na wystawę w

New Orleans, La.

— W dniach 23. bm. spaliły się

lejażnia Wilama March w Phila

delfii, — strata \$12,000, za

bezpieczenie \$5000; fabryka „Wa

pello Mills” w Orlanowa, La., —

strata \$9400, zabezpieczenie \$4000;

przebiłania jolchubina Huntingtona

w South Conventy, Conn., — strata

\$12,000, zabezpieczenie \$10,000;

skład sprzętów domowych spółki

Woodrow, Scott i McAllister w Co-

lumbus, O., — strata \$40,000.

— W dniu 23. bm. spaliły się

Fond de Lac, Wis., salon Heidena

i kilka przytulnych budynków —

strata \$15,000, zabezpieczenie

\$8000; w Hannu, Mo., spaliło się

kilka domów w wartości \$33,000.

— W dniu 24. bm. spaliły się

fabryka brońi „Whitney Arms Com-

pany” w Whitneyville w pobliżu New

Haven, Conn., — strata wynosi \$40-

000; w Baraboo, Wis., fabryka krze-

śnięć Rausa — strata \$18,000; na

kontowy w Nowym Yorku parowiec

„St. John” należący do „People's

Line”. Strata wynosi \$300,000.

— W nocy na 25. bm. spaliła

się w Carbridge, Mo., stajnia kolei

konnej wraz z 13 mułami i koń-

mi. Strata wynosi \$10,000.

Kronika kościelna.

W dniu 25. bm. został prze-

arcybiskup Leroy w New Orleans

przebywający przez przew. arcybiskupa

pa Gibbons z Baltimore „pallium”

oznaką godności arcybiskupa. O

godzinie 9tej wysłał procesja do

miszanki arcybiskupiej, zjadł wy-

prowadzono arcybiskupa i wyższe i

niższe duchowieństwo do historycznie

znanej katedry św. Ludwika, gdzie

arcybiskup Gibbons w towarzystwie

wnikaryusza arcybiskupstwa New

Orleans, Roux'a i innych księży

celebrował mszę pontyfikalną. Chór

śpiewał mszę pontyfikalną „Goun-

nodu”. Obserwował Boly był

niepomiernie ludnością. W sanktu-

rium po toku wielkiego ołtarza

znajdował się tron arcybiskupa, na

którym arcybiskup Leroy siedział w

ornacie, podczas gdy arcybiskup Gib-

bons zajmował po drugiej stronie

ołtarza tron rozmieniał dla sto-

ożaki zbudowany. Inni biskupi

przytomni na uroczystości siedzieli

widzieli ławy przeznaczonych dla ko-

muniów św. a na prawo i na lewo

od nich zajęli miejsca księża oby i

księża diecezji.

— Po sumie miało kazanie w języku

angielskim biskup Fitzgerald a ka-

toch, dominikanin, w języku

francuskim. Następnie wypowiedział

arcybiskup Leroy „Wierzę”, otrzy-

mał „pallium” i dał obecnym bi-

ogosławieństwo.

— W Nowym Yorku został w

dnia 25. bm. poświęcony nowy ko-

ściół O. O. Paulino, na rogu 59

ulicy i 9 Ave. Sumę celebrował

arcybiskup Corrigan, kazanie zaś

miął arcybiskup Ryan z Philadelphia.

— Po niesporach celebrowanych przez

biskupa Keene z Richmond, miał

premnowę biskup Spalding z Peoria.

— Oprócz wyżej wymienionych brali

w uroczystości także udział biskupi:

Najtańsze Karty Okrętowe

Najtansze Karty Okrętowe
 Niemiecko-Cesarskich Pocztywych i Pasażerskich
PROSTEJ LINII PAROWCÓW

[illegible]

532 Noble St. St., near Milwaukee Avenue, Chicago, Ill.,
CHICAGO III.
Ludwik Boehme,
 Skład broni palnej
 jako To:

Struców i Dubeltówk,
Revolwów,
Pochki, Kul, Kapizono
 wszelkich przyborów myśliwskich,
 również strzelby na ścisłego do drzew samki
 dżanki, poręczane namięty, rozmaite noże!
 (Ukutażenia wszelkie naprawy uchodzący w
 niżej podanych, składowi i maszyni)
776 Milwaukee Avenue,
 CHICAGO, ILLS.
KARTY OKRETOWE

z wszystkich części Europy.

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po awyach przyjaciół, powinny udać się do

J.J.HAWELKI,
głównego nadszedniego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy Van Buren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzie indziej.

POLEGAM
SZANOWNYM RODAKOM
HOTEL POLSKI
zapoznać, w dobre trunki, są do posiedzeń i balów, zarazem strażnic, która jest 112 stopi dęgiok.

pod No. 193 Druga Ulica,
NEW YORK.

Jan Patrzykowski.

Właściciel.

BAUER

Skład Fortepianów i Organów.

Pracownia lubianych pianów Bauer'a.

Fortepiany:

BEHNING & A.
MILLER & A.
M'CAMMON & A.
KNABE & CO
i innych.

A detailed black and white illustration of a grand piano, shown from a three-quarter perspective. The piano has a dark, polished finish and ornate legs. The brand name 'BAUER' is visible on the fallboard. The piano is positioned in the center of the advertisement, between the main text and the list of other brands.

Wydaje Cię i wzmaki. Każdy instrument gwarantujemy na pięć lat.
Wprowadzamy nowy system, instrumenty w kształcie klapek, sągryt i struny.
Klawiatury, sportyżany i polierający fortepiany.
Wszystkie tyto najokazalsze i najokazalsze.
Zręczyście pierwszorzędne piano za umiarkowaną cenę.
„The Baner Cabinet Grands“ najokazalszy wyrob w świecie kabinety pianów.
PRZEWODNI ARTYSTYCISZNIE UZNANI ZA JAKO DZIWO WYKONANIA.
Czystość tonów i elastyczność klawiszów nie porównałości.
Ilustrowane katalogi rozsłany darmo.
Jeżeli własne wyroby dostaliśmy najwyższą nagrodę na wystawie centenary
JULIUS BAUER & CO.,
156 & 158 WABASH AV., BLISKO MONROE UL., CHICAGO, ILL.

[illegible][illegible][illegible][illegible]